

o znajomych i znajomych znajomych (chyba) szerzej

Sporo się ostatnio dowiaduję o moich tzw. znajomych z Facebooka, z którymi nierzadko coś w życiu przeżyłem, i którym do dziś kłaniam się z niekłamaną sympatią. Bieżące wydarzenia - jak się wydaje - mają zasadniczy wpływ na kognicję i późniejsze manifestacje niektórych z tych znajomych, szczególnie kontekst uchodźców (proszę nie mylić uchodźcy z migrantem - to są dwa różne pojęcia - zainteresowanych odsyłam do słownika języka polskiego) i wszelkie dalsze rozwinięcia wchodzące w zakres szeroko rozumianej (nie)tolerancji rzucają nowe światło na moje dawne i obecne znajomości.

Otóż, biorąc się Ci moi znajomi z Facebooka za obronę polskości, manifestują przeciwko rzekomej islamizacji polski (szczególnie jest to ciekawe, kiedy troska o jedność kulturową uwidacznia się z perspektywy zarobkowo-socjalnej migracji) i wygrażają wszystkim, którzy kwestionują ich poczucie normalności - generalnie są bardzo aktywni - póki co tylko komunikacyjnie, ale kto wie, jak to się skończy. Zaskakujące jest to, do jak wielkich czynów, poświęceń i deklaracji są gotowi obrońcy ojczyzny (tak ich będę nazywał), choć na co dzień zapominają, że papierki po jedzeniu wyrzuca się do kosza, wypalone papierosy również mają swoje miejsce (niekoniecznie jest to chodnik, czy trawnik), rzadko szanują autorskie prawa majątkowe twórców kultury, a zwykłe dzień dobry do spotkanego przechodnia z lekkością potrafią zamienić w dowolną egzemplifikację słownika polszczyzny rzeczywistej (zainteresowanych odsyłam do lektury słownika). Przykładów można przytaczać bez liku, ale nie czas i miejsce.

Jednocześnie wraz z agresywnymi przykładami manifestacjami posiadanego stanowiska, fascynujący jest towarzyszący obrońcom ojczyzny strach przed nieznanym - fachowo nazywa się to ksenofobia, choć tu trzeba znaleźć inne pojęcie, bo Ci obrońcy wiedzą, czym powodowany jest ów strach - kwestionowaniem ich normalności cudzą. To wszystko jest bardzo ciekawe z punktu widzenia systemu nauki, jako obszar do prowadzenia badań i analiz. Z każdego innego punktu widzenia, cała sprawa jest coraz mniej zabawna.

Wszystkie te manifestacje, o których tutaj tylko wspominam bez podawania przykładów (nie chcę tego komunikacyjnie utrzymywać w ruchu), po pierwsze mnie niepokoją, bo świadczą o braku refleksji i stosowaniu bezmózgowej komunikacji (typ komunikacji - nie inwektywa), po drugie sprawiają mi przykrość i powodują zły humor, czego sobie i wszystkim Państwu nie życzę. Wreszcie po trzeciej brakuje mi merytorycznej dyskusji z obrońcami polskości, w której emocje i inwektywy są zastępowane przez argumenty, dane i życzliwość interlokutorów.

Zatem prosba i pointa niniejszego wpisu:

Usuńcie mnie obrońcy polskości ze swoich znajomych, gdyż ja nie nadążam zgłaszać Waszych rasistowskich, ksenofobicznych i agresywnych wpisów do administracji Facebooka i usuwać Was z grona tzw. „znajomych”. Nie nadążam również za Waszym tokiem myślenia, za Waszym brakiem tolerancji, za Waszą miłością do czegoś, co jest umowne. Nie nadążam za Waszym stylem życia. Dlaczego mamy się na siebie denerwować. Bawcie się w piaskownicy agresji i nietolerancji. Bawcie się w prawdziwych Polaków - mnie ta zabawa nie sprawia radości.